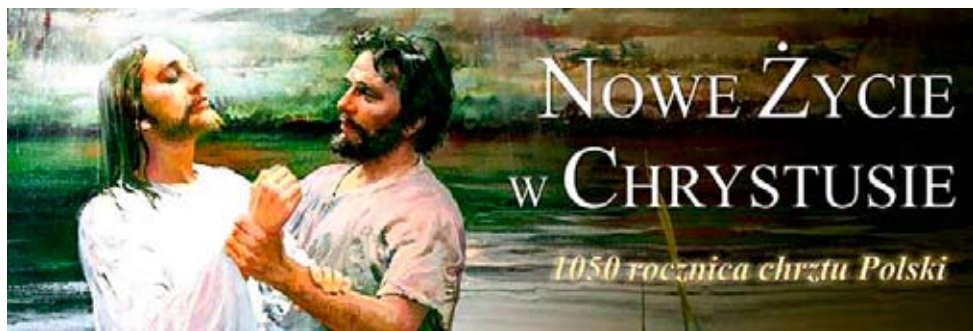




# Na Rozstajach

Nr 12 (286) Grudzień 2015 r.

Rok Duszpasterski  
2015 / 2016



Grafika: Piotr Dembski



„W wieku dziesięciu, dwunastu lat byłem ministrantem. Ale muszę wyznać, że niezbyt gorliwym. Gdy mój ojciec to spostrzegł, powiedział pewnego dnia: Nie jesteś dobrym ministrantem. Nie modlisz się dość do Ducha Świętego. I pokazał mi jakąś modlitwę”

Jan Paweł II

W numerze m. in.: Nasi święci - czyli nowe witraże \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Czy wiem w co wierzę? \* .... \* Śpiewajmy Panu Bogu \* Historia Gdańskiego kościoła cd. \* Jeśli to nie człowiek, to co? \* Poczytaj mi tato - Zgadywanki dla dzieci \* Psychologia wychowania \* Refleksje z przedśmionka \* Humor \* Rekolacje Adwentowe \* Z życia parafii \*

## NASI ŚWIĘCI - czyli nowe witraże

Wszyscy święci Kościoła, dzięki wymownemu i porywającemu przykładowi ich życia, do głębi przemienionego blaskiem prawdy moralnej, rzucają jasny promień światła na każdą epokę dziejów. Tak papież Jan Paweł II napisał w encyklice „Veritas splendor”. Nasz kościół p.w. Opatrzności Bożej na Zaspie, który jest sanktuarium pamięci o Ojcu Świętym Janie Pawle II, w różnych elementach wystroju wnętrza kościoła, stara się dokumentować Jego wspaniałą pontyfikat.

Po powstaniu 44 okien witrażowych, dokumentujących 8 pielgrzymek Ojca Św. do Polski, a następnie stworzeniu Kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu im. Św. Jana Pawła II, postanowiliśmy w 24 kolejnych oknach umieścić postacie polskich świętych i błogosławionych, których Jan Paweł II wyniósł na ołtarze Kościoła. W sumie podczas swojego pontyfikatu Papież wzbogacił Kościół o 13 świętych i 154 błogosławionych z Polski.

Papież Benedykt XVI 20 sierpnia 2008 roku napisał: Święci stanowią znakomity komentarz do Ewangelii, swoim przykładem ukazując możliwości wcielania jej w codzienne życie. Dlatego trzeba szukać inspiracji do własnego życia duchowego płynącej z bogactwa świętych i błogosławionych, których niezliczone rzesze Kościół wydobywał i wydobywa ze swojej historii poprzez beatyfikacje i kanonizacje. Możliwość kroczenia w towarzystwie świętych daje liturgia Kościoła.

Jesteśmy jedynym kościołem w Polsce, który w ten sposób dokumentuje pontyfikat Jana Pawła II.

*Witold Forkiewicz*

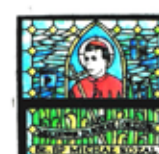
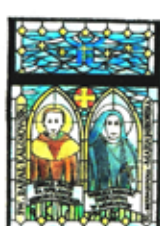
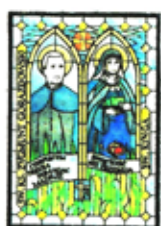
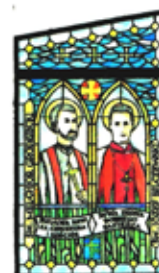
**POLSCY ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI  
WYNIESIENI NA OŁTARZE  
PRZEZ PAPIEŻA JANA PAWŁA II**

**KOŚCIÓŁ P.W. OPATRZNOŚCI BOŻEJ  
GDANSK-ZASPA**



**POLSCY ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI  
WYNIESIENI NA OŁTARZE  
PRZEZ PAPIEŻA JANA PAWŁA II**

**KOŚCIÓŁ P.W. OPATRZNOŚCI BOŻEJ  
GDANSK-ZASPA**



# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

## II Niedziela Adwentu - 06.12.2015 r.

### Łk 3, 1-6 CZY MOŻNA KUPIĆ SOBIE NIEBO?

Nie ma nic cenniejszego niż dobre dary, które Bóg ofiarowuje człowiekowi. Przywołane proroctwo Izajasza zachęca nas, byśmy zaufali Bogu, który przychodzi i uczyni nasze życie prostszym. Pagórki będą zrównane, drogi wyprostowane. Czasem wolimy te pagórki wyrównywać prezentami materialnymi. Wolimy komuś ofiarować coś materialnego zamiast prostej Ewangelii. Dzisiejszy patron św. Mikołaj zachęca nas, by te dary materialne umacniały w nas zaufanie Panu Bogu, który nie pozostawia nas samych. W obecnym czasie osoba św. Mikołaj jest wykorzystywana



raczej do wzbogacenia się niż wiania w serca ludzkie nadziei, a takie było pierwotne zadanie tego świętego. On zachęca nas do tego, by każdy z nas stał się św. Mikołajem. Jak śpiewa Arka Noego: „I Ty, i Ty, i Ty możesz zostać świętym Mikołajem”.

## IV Niedziela Adwentu -20.12.2015 r.

### Łk 1, 39-45 MARYJA - MATKA MESJASZA,,

Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła... - mówi dzisiaj Elżbieta do Matki Najświętszej – że spełnią się słowa powiedziane Ci przez Pana”. Przekonuję się kolejny raz, że zaufanie, ufność jest sprawą najważniejszą. Zaufać, że spełnią się Słowa Pana to wprost niemożliwe w dzisiejszych

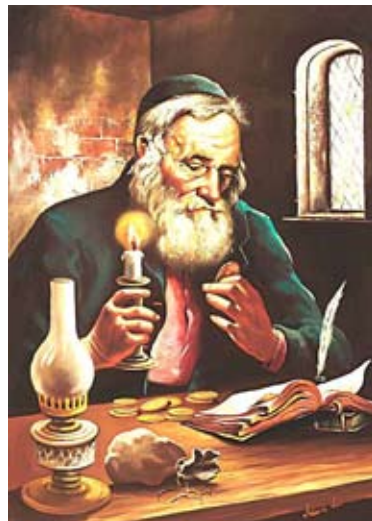


czasach. Nie ma trudniejsze sprawy niż z a u f a n i e Panu Bogu. Tym c z a s e m każdy grzech jest złamaniem tego zaufania. I tak jak c o d z i e n n i e okazuje Bogu brak zaufania popełniając grzech tak c o d z i e n n i e w y r a ż a m ufność: „Jezu, ufam Tobie!”

## III niedziela Adwentu - 13.12.2015 r.

### Łk 3, 10-18 UCZCIWOŚĆ W CZYNACH

Jak przekorne jest ludzkie życie. Z jednej strony człowiek pyta: Co mamy czynić? – jak w dzisiejszej Ewangelii a z drugiej strony czyni zupełnie odwrotnie. Jan mówi, kto ma dwie suknie, niech jedną odda temu, który nie ma, a kto ma żywność, niech tak samo czyni...”. Do celników mówi: „Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono”. A do żołnierzy: „Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na

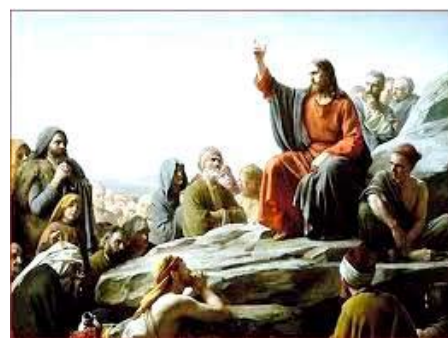


swoim żołdzie”. I kto tak czyni? Celnicy i żołnierze to obraz dzisiejszych urzędników i rządzących i co więcej powiedzieć... a i na naszym szczeblu czasem trudno nam oddać bliźniemu jakąkolwiek przysługę, nie mówiąc o szacie i kawałku chleba, ale o takiej pomocy, która, by nas musiała zaangażować. Mówimy... nie mamy czasu...

## I Niedziela po Bożym Narodzeniu – 28.12.2015 r.

### Łk 2, 41-52 JEZUS ZADZIWIWA UCZONYCH

Czemuście Mnie szukali? – pyta Chrystus Maryję i Józefa. To pytanie powtarza dziś nam: Czemu Mnie szukacie? Po co jestem Wam potrzebny? Dlaczego? No właśnie, czy my szukamy Jezusa? Czy Jezus jest nam dzisiaj potrzebny? Warto zagadnąć do kościołów. Według corocznego liczenia wiernych w kościele pojawia się ok. 20%- 50% wiernych, w zależności od parafii, a nawet do 90% w niektórych parafiach. Jednak w parafiach miejskich, jest to zwykle ta dolna granica. Wielu więc w ogóle nie szuka Pana Jezusa. Wielu Pan Jezus jest nie potrzebny? Dlatego Jezus pyta tych którzy Go szukają: Czemuście Mnie szukali? Po cudzie rozmnożenia chleba doda.. szukaliście mnie dlatego, że



jedliście chleb do sytości. Czy tak jak Maryja i Józef szukaliśmy Jezusa, bo Go kochamy? Bo Oni dlatego Go szukali. A My dlaczego Go szukamy?

Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

**Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**



# Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

**Jan Paweł II - świętym. Co fakt ten zmienia w świadomości Kościoła, wiernych?**

Wszystko i zarazem nic. Sama ceremonia kanonizacyjna jest formalnym wyrażeniem woli ojca świętego Franciszka. W świecie dogmatu o papieskiej nieomyślności ogłasza on, iż papież Wojtyła jest świętym, a tym samym - że znajduje się w niebie i ogląda chwałę Boga. Natomiast dla wiernych to jedynie potwierdzenie ich intuicji, czegoś,



o czym od dawna byli przekonani. Jestem pewien, że natężenie modlitwy do Jana Pawła II nie ustanie, a wartości, którymi żył w każdej chwili swojego ziemskiego życia, będą nadal źródłem inspiracji dla wielu chrześcijan. To przekonanie towarzyszy mi od początku mojej pracy postulatora procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Karola Wojtyły. Wczytywałem się w niezliczone listy kobiet i mężczyzn, niekoniecznie praktykujących katolików, ze wszystkich zakątków świata. Wielu z nich często należało do Kościołów innych wyznań czy w ogóle nie wierzyło. Prawdziwość ich świadectw potwierdziły moje ostatnie wizyty w różnych krajach świata, kiedy to towarzyszyłem peregrynacji relikwii krwi błogosławionego Jana Pawła II. Byłem świadkiem absolutnie niezwykłych wydarzeń,

spektaklu wiary, zarówno z punktu widzenia życia zewnętrznego, kultu, jak i duchowości ludzi. Relikwie witali z takim entuzjazmem, jakby odwiedzał

ich żywy papież, zupełnie tak, jak miało to miejsce w czasie jego 146 podróży po Włoszech i 104 po całym świecie. Przypomnijmy, że Jan Paweł II w sumie pojechał do 131 państw i odwiedził 1022 różne miejsca, przemierzając tym samym blisko 1,25 miliona kilometrów. Jak policzyliśmy, to trzykrotny dystans między Ziemią i Księżycem. Papież zatem spędził poza Rzymem ponad 10 procent czasu swojego pontyfikatu.

Z żywych, bezpośrednich relacji, z listów czy e-maili zebraliśmy potem mnóstwo mocnych świadectw ludzi, którzy oddawali cześć relikwii papieża. Nawrócenia, łaski, pojednania, powołania, głęboka przemiana serc, ogromna fala dobra, jaka rozlała się na wspólnoty, które w ten sposób czciły i przeżywały obecność Jana Pawła II wśród nich po jego śmierci...

**Kult Jana Pawła II rozwijał się już w czasie jego pontyfikatu. W wielu domach widziałem oprawione pergaminowe świadectwa błogosławieństwa z różnych okazji: ślubów, rocznic, ale i kalendarze z cytatami z papieskich homilii, audiencji czy też fotografie na komodach, ścianach, kalendarzach...**

Jednym z bardziej popularnych było zdjęcie ciała Jana Pawła II na katafalku w watykańskiej bazylice.



Jeden z moich polskich przyjaciół księży opowiadał, że w czasie wycieczki górskiej zatrzymali się grupą rodaków w jadalni niedaleko Rieti. Na ścianie w lokalu wisiała gigantyczna fotografia właśnie ciała zmarłego papieża. Rzecz wydała się niecodzienna, Polacy więc żywo, ale z uznaniem o niej dyskutowali. Jednak właściciel, który nie znał języka polskiego, a szybko zorientował się, o czym mowa, ostrym tonem zwrócił się do swoich klientów: „Jak się wam nie podoba, to proszę wyjść! To był wielki papież, a ja, żeby móc zrobić to zdjęcie i oddać mu ostatni hołd, stałem przez 10 godzin w kolejce! I czy się wam to podoba, czy nie, zdjęcie będzie tu wisieć!”. Właściciel jadalni rozchmurzył się dopiero, kiedy moi znajomi wyjaśnili, że są księżmi z Polski i nie tylko nie krytykują zdjęcia, ale podziwiają kult i szacunek gospodarza dla Jana Pawła II. Włoch natychmiast zmienił się w ich przyjaciela.

**Obecność Karola Wojtyły ma wymiar pozaziemski. I tak jak kiedyś on sam w setkach miejsc był przyjmowany z entuzjazmem, tak teraz przyjmowane są relikwie jego krwi. Obserwując to zjawisko, jakie wywołują księżdz wnioski na temat spuścizny tego świętego papieża?**

Ze swojej natury, z mandatu Jezusa Chrystusa, Kościół istnieje, by nieść Ewangelię, ma być misyjny. Jan Paweł II realizował to zadanie, z impetem głosząc słowo. Stał się tym samym największym misjonarzem naszych czasów, prawdziwym „rybakiem ludzi”. Odnoszę to do jego pontyfikatu, ale nie tylko. Już jako pięćdziesięcioletni kardynał w czasie Synodu o Ewangelizacji w 1974 roku wygłosił na ten temat przemówienie. Stało się ono gruntem, na którym wyrosła pierwsza adhortacja apostołowa Pawła VI Ewangelii nuntiandi. Potem, jako papież, przekuł te słowa w konkretne czyny, odbywając setki podróży apostołskich po Włoszech i całym globie. Siła słowa, które wypływało z korzeni i przykładu jego życia, siała ziarna. *cdn.*

## CZY WIEM W CO WIERZĘ?!

### Opory i wątpliwości przyjmowania Komunii „na rękę”

W zeszłym numerze rozpoczęliśmy już zapoznanie się z oporami, które rodzą się w sercach wiernych a które dotyczą przyjmowania Komunii „na rękę”. Oto dalsze rozważania. Opory i wątpliwości oraz bojaźń przed przyjmowaniem Ciała Pańskiego na rękę mieli również niektórzy wierni w starożytności chrześcijańskiej. Takim skrupulatorem, którzy zaczęli posługiwać się złotym talerzem zamiast dłonią, teologiczną argumentację przedstawił pod koniec VII w. synod w Konstantynopolu, powołując się na powyższy cytat ze św. Pawła: „Człowieka stworzonego na obraz Boży święty Apostoł nazywa wzniośle ciałem Chrystusa i świątynią. Wniesiony ponad wszelkie widzialne stworzenie, dzięki zbawczej męce Chrystusa, człowiek został powołany do niebieskiej chwały, a przyjmując Ciało i Krew Chrystusa, nieustannie przemienia się na życie, jego zaś ciało i dusza uświęca się przez przyjmowanie Bożej łaski. Zatem, kto pragnie przyjąć podczas liturgii przeczyste Ciało i zjednoczyć się z Nim przez Komunię, niech złoży ręce na podobieństwo krzyża i tak przystępuje, przyjmując udział w łasce”.

O godności człowieka jednoznacznie naucza również Sobór Watykański II: „Szczególny charakter godności ludzkiej polega na powołaniu człowieka do łączności z Bogiem. Człowiek jest zaproszony do rozmowy z Bogiem już od chwili narodzin: istnieje on bowiem tylko dlatego, że stworzony przez Boga z miłości jest zawsze z miłości zachowywany, i nie żyje w pełnej zgodności z prawdą, jeżeli w sposób wolny nie uzna tej miłości i nie odda się Stworzycielowi” (KDK 19; por. KKK 27). Również ciało ludzkie jest godne szacunku: „Człowiekowi nie wolno gardzić życiem cielesnym, lecz przeciwnie - właśnie swoje ciało, jako stworzone przez Boga i przeznaczone do wskrzeszenia w dniu ostatnim, powinien uważać za dobre i godne

szacunku” (KDK 14).

Dla wielu dzisiejszych dyskutantów umyka z pola widzenia to, co istotne w misterium Eucharystii. Cała uwaga skupia się na sposobie przyjmowania Komunii św. Tymczasem Komunii św. nie można wyrwać z kontekstu całej celebracji eucharystycznej, gdyż jest on jej integralną częścią, punktem, do którego zmierzają kolejne etapy Mszy św. Tak chciał Chrystus i tak czynimy to z Jego nakazu. To On połączył Eucharystię z ucztą paschalną i ze swoją paschą - śmiercią i zmartwychwstaniem. Nie jest to przypadkowa zbieżność, ale starotestamentalna Pascha wypełniła się w Chrystusie.

Pierwsze przymierze zawarte na Synaju i przypieczętowane krwią zwierząt, Chrystus wypełnia i zastępuje nowym przymierzem: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22,20); „Bierzcie i jedzcie”;



„Bierzcie i pijcie”; „To czyńcie na moją pamiątkę” (Mt 26,26-28; Mk 14,22-24; Łk 22,19-20; 1 Kor 11,23-25). Biblijna i patrystyczna koncepcja typologiczna Eucharystii (celebracja tego, co czynił Chrystus w Wieczerniku i co Duch Święty uobecnia w zgromadzeniu eucharystycznym) została w ciągu wieków, zwłaszcza w średniowiecznej teologii systematycznej, zastąpiona racjonalną refleksją różnych szkół teologicznych. Celebracja - sprawowanie Eucharystii schodzi na plan dalszy, a na czoło wysuwają się kwestie natury doktrynalnej i praktycznej, jak np. problematyka realnej obecności Chrystusa pod postaciami chleba i wina, przy równoczesnym pominięciu innych (równie realnych) obecności

Chrystusa w słowie Bożym i w innych znakach. Za pomocą pojęć filozoficznych tłumaczy się istotę przemiany postaci eucharystycznych (transsubstancjacja), tworzy się różne teorie, wyjaśniające ofiarniczy charakter Eucharystii.

Sporo miejsca poświęca się określeniu materii i formy w poszczególnych sakramentach. W powszechnym rozumieniu pod pojęciem Eucharystii rozumie się święte postacie Ciała i Krwi Chrystusa (reizacja sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej), a nie liturgiczną czynność zgromadzenia, które sprawuje i spożywa Eucharystię. Maleje częstotliwość przyjmowania Komunii, ale wzrastają różne formy kultu Ciała Pańskiego poza Mszą św., a druga postać - postać Krwi Pańskiej schodzi na dalszą pozycję. Dochodzi również do „wyrwania” Komunii św. z kontekstu sprawowanej liturgii Mszy św., gdyż prawie powszechną staje się praktyka komunikowania poza Mszą św.

Za coś drugorzędno i nieistotnego zaczyna uchodzić liturgia słowa, a samo słowo Boże przestaje być pokarmem życia. Pod koniec starożytności chrześcijańskiej (od VII w.) obserwujemy coraz bardziej zanik integralnego rozumienia misterium Eucharystii, co w konsekwencji powoduje obniżanie częstotliwości jej przyjmowania. Pod wpływem różnych uwarunkowań historycznych (spory teologiczne i brak należytej formacji) w nauczaniu i w praktyce pobożnościowej przyjmuje się cząstkowe wizje Eucharystii, w wyniku czego w wiekach średnich istnieją bogate formy adoracyjne, jednak zanika czynny udział w celebracji Eucharystii i w jej spożywaniu.

Wzorcem celebracji przestaje być Ostatnia Wieczerza (przyjmują się „ciche” Msze, odprawiane często bez wiernych, bez rozdzielania Komunii). Istnieje lęk przed przyjmowaniem Komunii, przyjmuje się ją prawie wyłącznie do ust i na klęcząco.

Ks. Andrzej Nowak

„*Nowe życie w Chrystusie*”, to hasło rozważań na rok liturgiczny 2015/2016, które w jakimś stopniu jest rozwinięciem tego, nad którym pochylaliśmy się w minionym czasie: „*Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię*”.

Nowe życie w Chrystusie, zapoczątkowane na chrzcie świętym jest nie tylko darem, ale swoistym zadaniem na całe życie. Początkowo to światło Chrystusa podtrzymywane jest z pomocą rodziców, ale w miarę wzrastania i dojrzewania, owa Boża pieczęć wiary powinna stawać się coraz dojrzsza i wyraźniejsza. Wiara jest łaską, ale wymaga nieustannej wrażliwości i zachowania aktywności, aby nie tylko jej nie utracić w wirze codziennych zmagani, ale umieć obronić w obliczu rozmaitych zdarzeń.

Adwent, w którym rozpoczynamy rozważania nad głębią i wymiarem nowego życia, jakie daje Chrystus, to czas modlitewnego towarzyszenia Maryi oczekującej na narodziny Zbawiciela. To także zachwyty nad miłością Boga do człowieka, który zesłał swojego Syna, by dał nam nowe życie. Jest to także okres wyjątkowy, bo ukazujący m.in. właściwy wymiar wartości tajemnicy życia. Ukazuje je, jako najcenniejsze, z pełnią przysługujących praw człowiekowi od pierwszego momentu, od chwili poczęcia. A zatem, jeśli lansowane przez świat jest inne widzenie tychże spraw, to dla ludzi wiary jednoznacznym jest, że każde nowe życie od początku osadzone jest w Chrystusie i otoczone Jego miłością.

Niedawne ataki terrorystów w Paryżu i rodzący się na świecie niepokój ukazują jak krucho jest ludzkie życie i jak ważna jest wiara. Można było zauważyć, że nie tylko społeczeństwo francuskie, które na co dzień żyje z dala od Kościoła i religii, ale i z innych krajów zachodniej Europy nagle zaczęło wypełniać dotąd puste świątynie, by zjednoczyć się w

modlitwie w intencji ofiar zamachów. Pan Jezus powiedział: *Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję, ale nie taki, jak daje świat...* Wszak i wartości, jakie ukazuje w swoim nauczaniu Chrystus odmienne są od blichtru tego świata, dzięki czemu nie trudno zauważyć, że w obliczu doświadczenia są one prawdziwe i opierają się patynie przemijania.

Odkrywaniu nowego życia w Chrystusie powinna towarzyszyć modlitwa, która jest niezwykle wartościową i siłą sprawczą. Dobrze się stało, że przy naszej świątyni jest kaplica adoracji, gdzie o każdej porze można przyjść i porozmawiać z Chrystusem. Jest miejscem wyciszenia i spotkania z żywym Zbawicielem.

Bł. Honorat Koźmiński (1829-1916) napisał: *Adoracja jest najwymowniejszym aktem wiary, pokory, miłości, żalu, uwielbienia.*

Współczesność, która niesie rozmaite realne zagrożenia dla ludzkości powoduje i to, że jakby na nowo odkrywana jest w sercach potrzeba indywidualnego, wręcz intymnego kontaktu z żywym Bogiem. To właśnie adoracja Najświętszego Sakramentu, poza Mszą świętą pozwala zaczerpnąć siły duchowe z samego Źródła Łaski.

Tym samym wierni mają możliwość poza uczestnictwem we Mszy świętej adoracji wystawionego Najświętszego Sakramentu. Często przy tej okazji przywoływana jest postawa św. Jana Pawła II, którego całe życie przeniknięte było głębokim zjednoczeniem z Bogiem na modlitwie, zaś najważniejsze miejsce zajmowała Eucharystia, a także związana z nią adoracja Najświętszego Sakramentu.

Potrzeba modlitwy adoracyjnej, jako tej, która wśród pobożnych praktyk religijnych – jak podkreślał św. Alfons Maria Liguori – jest pierwsza po sakramentach, najbardziej pożyteczna i miła Bogu sprawia, że powstają w świątyniach miejsca, które

swoim wyciszeniem zapraszają wiernych do tego szczególnego spotkania z Jezusem, to kaplice adoracji.

Kaplice adoracji pozwalają też na to, aby mimo zamkniętych wewnątrz kościołów w okresie kiedy nie ma nabożeństw, móc wejść i pobyć choć przez chwilę sam na sam z Chrystusem. W jednej z takich kaplic można było przeczytać słowa Jana Pawła II, który podkreślił, że: Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszemu życiu i naszym relacjom z innymi ludźmi.

W najbliższych tygodniach usłyszymy słowa św. Jana o przygotowaniu drogi dla Pana, o konieczności prostowania krętych ścieżek naszego życia, bowiem przeżywanie pamiątki narodzenia Jezusa Chrystusa powinno być źródłem odnowy życia, a odnowione życie, to jest takie, któremu Chrystus nadaje sens we wszystkich wymiarach: radości, smutku, szczęścia i cierpienia.

**Bogusław Olszonowicz**

### Oczekiwanie

Myslałam, Jezule,  
że dobrze się przygotuję  
na Twoje Narodzenie,  
a tu znów  
nędzną stajenka  
mojego serca.  
W środku,  
jak liche snopki siana,  
obietnice, że się zmienię...

Ale tak jak umiem,  
przystroję ją  
czułością i ciszą.  
Ty wiesz,  
że tęsknię i czekam.  
Przecież przyjdziesz!  
Przychodzisz do wszystkich.  
Napełnij mnie  
światłem łaski  
i pokojem,  
a gdy ucałuję  
Twoje białe stópkę,  
otworzę się na MIŁOŚĆ...

**Maria Tokarska**



## Śpiewajmy Panu Bogu

### Pieśni Adwentowe

W grudniowym wydaniu gazetki „Na Rozstajach” pochylmy się nad muzyką okresu adwentu na podstawie fragmentów artykułu autorstwa Beaty Bodzioch opublikowanego w: Liturgia Sacra 5 (1999), nr 2



Beata Bodzioch

„Adwent jest okresem przygotowania do Uroczystości Narodzenia Pańskiego, przez które wspominamy pierwsze przyjscie Syna Bożego do ludzi. Równocześnie jest okresem, w którym przez wspomnienie pierwszego przyjscia Chrystusa, kieruje się dusze ku oczekiwaniu jego powtórnego przyjscia na końcu czasów. Z tych dwóch względów Adwent jest okresem pobożnego i radosnego oczekiwania”. W poszczególnych śpiewnikach repertuar adwentowy utrzymuje się na poziomie ok. 20 pieśni. Miejsce pierwsze zajmują: Archanioł Boży Gabryjel; Boże wieczny; Hejnał wszyscy zaśpiewajmy; Niebioso, roś spuście nam z góry oraz pieśń współczesna - Czekam na Ciebie Jezu mój mały. Na miejscu drugim znajdują się: Mądrości która; Oto Pan Bóg przyjdzie; Po upadku człowieka grzesznego. Pozycję trzecią zaś reprezentują: Głos wdzięczny; Niebioso, roś ślijcie nam z góry (nie mylić z Niebioso, roś spuście nam z góry) i kolejna kompozycja współczesna - Oto Pan przybywa, prostujcie drogi swego życia. Ogólnie więc możemy stwierdzić, iż „żelazny” repertuar adwentowy obejmuje osiem pieśni dawnych i trzy nowe. Jest to ilość niewystarczająca do

wypełnienia czterech niedziel adwentowych. Potrzeba więc systematycznego poszerzania repertuaru.

Teksty pieśni adwentowych posiadają różnorodne źródła. Poeci czerpali inspirację z **tekstów biblijnych** lub inwencji własnej. Duchem biblijnym tchnie osiem pieśni współczesnych. Myśli zaczerpnięto głównie z psalmów. Ponadto usłyszeć możemy apokaliptyczne wołanie: Marana tha połączone z wersetami Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian. Kiedy indziej widzimy Izajaszowy tekst zapowiadający narodzenie Mesjasza (Iz 7,14) lub Pawłowe wezwanie do radości (Flp 4,4).

Kolejne źródło inspiracji stanowią **teksty liturgiczne**, a zwłaszcza hymny. Znajdujemy więc wśród pieśni polskich przekłady O, gloriosa virginum; Creator alme; Vox clara oraz Veni redemptor omnium. Ze współczesnej Liturgii godzin wyjęto hymny: Raduj się niebo; Jak błyskawica; Jasny płomieniu miłości; Stwórczo gwiazdzistych przestworzy oraz W tym świętym czasie oczekiwania.

Inna grupa liturgiczna, która posłużyła do ułożenia pieśni, to **antyfony**. Wśród nich znajdują się przekłady antyfon maryjnych: Ave maris stella, Alma redemptoris mater i Ave hierarchia. Na uwagę zasługuje też pieśń Modrości, która z ust Bożych wypływa. Powstała ona z zestawienia tłumaczeń tzw. antyfon „O”, np. O, sapientia, O, Adonai lub O, radix Iesse itd. Ich wartość polega przede wszystkim na pełnych głębi



odniesieniach do Starego Testamentu. Znaczenie tychże antyfon dawniej było ogromne. To właśnie poprzez ich śpiewanie podczas uroczystych nieszporów odbywało się ostatnie przygotowanie do Bożego Narodzenia. Dzisiaj, niestety, w kościołach raczej nie śpiewa się już nieszporów, a tym samym antyfony „O” pozostają nieznanymi szerszym kręgom wiernych. Można zatem powiedzieć, iż pamięć o nich uratowana została dzięki pieśni Mądrości, która... Jej przekład do dziś nic nie stracił na wartości i nadal może ubogacać liturgię w naszych kościołach.

Jeszcze jedna interesująca antyfona brewiarzowa pochodzi z Laudesów I Niedzieli Adwentu (obecnie znajduje się w I nieszporach I Niedzieli Adwentu). Jest to antyfona Ecce Dominus veniet, w tradycji polskiej pojawiająca się jako śpiew Oto Pan Bóg przyjdzie, z rzeszą świętych knam przybędzie.

Stronę redaguje **Mariusz Kowalczyk**



**Dane kontaktowe:**  
**medicus.opieka@gmail.com**  
**tel. 503 650 903**

**Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:**

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywczą opiekę nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.**

**Polub nas na Facebook`u!**

**facebook.com/medicus.opieka**

# Historia Kościoła Gdańskiego:

## - O kolędach czyli wizytach duszpasterskich

Życie codzienne mieszkańców parafii zarówno tych bogatych jak i biednych wypełnione było ciężką pracą. Wytchnienie dawały święta i uroczystości kościelne. Najpierw Boże Narodzenie, Trzech Króli, a następnie Matki Boskiej Gromniczej. Dzisiaj ten okres jest czasem kolędy, czyli wizyty duszpasterskiej. Sam zwyczaj odwiedzania wiernych sięga natomiast czasów średniowiecza, kiedy zaczęły powstawać pierwsze parafie. Początkowo kolęda oznaczała obowiązkową daninę parafialną w zamian za opiekę duszpasterską. Daninę tę pobierano właśnie przy okazji błogosławienia rodziny.

r. dla wszystkich diecezji polskich nakazywał aby pleban naocześnie przekonał się o stanie swoich parafian i pouczył ich o rzeczach potrzebnych dla zbawienia. Statuty synodalne z 1634 r. pouczyły plebanów, że zwyczajowa znajomość wiernych jedynie z wyglądu jest niewystarczająca. Sposobem na lepsze zapoznanie się proboszcza z parafianami ma być zdaniem ustawodawcy rejestr stanu dusz, który rządcą parafii winien sporządzić chodząc od drzwi do drzwi w wszystkich domostw znajdujących się w granicach jego parafii. Dane powinien proboszcz zbierać w trakcie kolędy na początku każdego

prawidłowego życia religijnego, jak zachowywanie nakazanych postów, czy aktywne uczestnictwo w cotygodniowej mszy niedzielnej.

Celem kolędy miało być też między duszpasterzem, a mieszkańcami parafii. W zaleceniach dotyczących wizyty duszpasterskiej nakazywano plebanom, aby zainteresowali się wychowaniem dzieci ich stanem moralnym i przysposobieniem do sakramentów.

Nadrzędnym celem kolędy według był aspekt pastoralny. Element materialny był kwestią marginalną. Ksiądz powinien odwiedzać swoich wiernych z twarzą wesołą, miłą i uprzedzającą (grzeczną). Kolęda nie zawsze kończyła się wraz ze świętem Ofiarowania Pańskiego. W dużych parafiach pomimo tego, że proboszcza wspierał wikariusz kolęda trwała niekiedy i cały rok, a odwoływano ją tylko na okres żniw. Z czasem przy okazji tych wizyt z gorliwości serca wiernych pojawiły się podarki, najpierw naturze, a potem w pieniądzu. Biskup wrocławski Józef Rybiński narzekał, że niekiedy kolędy zamiast poznania wiernych zamieniają się w kwestę.

W czasie wizyt duszpasterskich nie brakowało elementów radosnych jak i tragicznych. Wracając z kolędy na drodze z Wielkiego Klińcza – albo jak mówili inni, koło Karczmy Łapi Guz – zamarzł albo utopił się (była tam przeprawa przez rzekę Wierzyce) przez nieopatrność woźnicy proboszcz kościerski, ks. Maciej Aleksy Lipiński. W ostatni dzień karnawału, w zapusty prowadzono trzydniowe nabożeństwo ekspiacyjne.

Ks. Leszek Jażdżewski



W okresie nowożytnym zwyczaj kolędowania należy wiązać z soborem trydenckim, który nakazał biskupom wizytować swoje diecezje. Ordynariusze z kolei zlecieli swoim proboszczom większą kontrolę na stanem moralnym i duchowymi potrzebami katolików zamieszkałych w ich parafiach. Wizyta duszpasterska miała też na celu tępienie praktyk zabobonnych oraz walkę z heretyckimi ksiązkami.

Podczas takiej wizyty duszpasterze mieli sposobność bezpośredniego oddziaływania na wiernych w razie potrzeby upominali parafian stosownie, co do wieku i stanu. Synod prowincjonalny gnieźnieński z 1628

roku. Do wykazu wciągać należało personalia wiernych, rozpytując ich dokładnie o sposób prowadzenia się, ich zapatrywanie na wiarę katolicką, wypełnianie wymogu corocznej spowiedzi i Komunii św. W wykazie nie mogło również zabraknąć wiadomości o takich kryteriach



Parafia pw.  
Opatrzności Bożej  
Gdańsk - Zasp

Oprawa Mszy ślubnych  
i okolicznościowych

Zespół **ELOHIM** - tel. 669-024-754  
e-mail: [elohimband@wp.pl](mailto:elohimband@wp.pl)

## JEŚLI TO NIE CZŁOWIEK, TO CO?

Rozważania nad pigułką „PO”

Żyję 94 lata i wydawało mi się, że wiem już o ludziach bardzo dużo: ponad 60 lat pracy jako psychiatra i tyleż samo jako wykładowca antropologii - wiedzy o człowieku. A przecież zdumiewa mnie teraz reakcja, a raczej brak reakcji, ludzi wykształconych, tzw. inteligencji, na wynalazek „pigułki po”. Tak lekko się nad tym przeszło - zatwierdzono w majestacie prawa bez śladu rozumnej refleksji.

A cóż to jest ta mała pigułka za 113 zł? Nikt lub prawie nikt nie interesuje się jej składem chemicznym. Ważne jest jedno że oznacza „bezpieczny seks”, jak się teraz głupio mówi. Zabija małe dziecko, powoduje głodową śmierć małości, które nie mogąc się wszczepić w życiodajne „łono matki” – po prostu umiera z głodu, po cichutku, nie daje żadnych doznań, nie krzyczy. Nikt nie może nic o tym wiedzieć, nawet ojciec, wie tylko matka.

Jaka matka? Dziewczynie 14-letniej bez recepty sprzedadzą pigułkę, a ona wie jedno – że to jeszcze nie jest człowiek. Naiwne, prymitywne argumenty nieczłowiek, bo „za małe” - tak jakby ktokolwiek myślał, że z kurzego jaja wykluje się „nie wiadomo co”. Zresztą argument całkowicie nielogiczny: jeśli to jeszcze nie jest dziecko, to po co pigułka? Dziewczyna nie chce dziecka i tylko dlatego łyka pigułkę. Każda dziewczyna? Miejmy nadzieję, że nie wszystkie są tak prymitywne, przecież mają jakiś rozum. Ale czy naprawdę rodzice nastoletnich dziewczyn chcą, by zaczynały one życie od „nałogowego” dzieciobójstwa? Może nie wszyscy, ale ile osób akceptuje zabijanie własnych dzieci i wnuków? Zdrowa kobieta może stać się matką przeciętnie 12 razy w roku, ale pigułki używać może przy każdej okazji, setki razy. Używa się jej „na zapas”, popelniając za każdym razem w intencji, w myśli grzech dzieciobójstwa. Kto na to zwraca uwagę?

Ale problem jest głębszy. Akceptacja „pigułki po” to cios śmiertelny zadany całej kulturze Europy, tej kolebce kultury ludzi białych. Inie chodzi tu tylko o cios zadany kulturze chrześcijańskiej, lecz także kulturze ogólnoludzkiej. Bo czymże jest akceptacja tego, co „po”? To przecież również akceptacja tego,

i co „przed”, placet na całkowity brak wszelkiej moralności w podstawowej płaszczyźnie życia, zniszczenie podstawowych ludzkich wartości.

Zagrożona jest podstawowa wartość życia ludzkiego. Argument zwolenników „pigułki po”, że to jeszcze nie jest człowiek, nie wytrzymuje krytyki zwykłego rozsądku, skoro **wszyscy** się zgadzają, że z ludzkiej matki rodzi się człowiek żywy - i jest oczywiste, że począł się przed porodem, więc trudno przyjąć, iż przed urodzeniem był czymś innym. Czym? Nie wiadomo. I kiedy stał się człowiekiem? W jaki sposób ostatecznie wszyscy przyjmują, że noworodek jest człowiekiem? Jest więc rzeczą jasną, że był nim od **początku**. Od jakiego początku?

Tu właśnie pojawia się **spór ideowy**. Bo tego nie potrafią wyjaśnić ludzie, którzy nie uznają Boga Stwórcy. Bo przecież rodzi się z kobiety człowiek stworzony przedtem przez tchnienie Ducha Świętego Ożywiciela. Dlatego Św. Jan Paweł II mówił o „sacrum ciała kobiety” i jej narząd rodny nazwał „sanktuarium życia”, a ją „strażniczką życia”, gdyż właśnie cud powstania nowej osoby w niej się odbywa. To przywilej kobiety – staje się ona naczyniem „laski pełnym”.

W moim pokoleniu o kobiecie ciężarnej mówiło się „pani w błogosławionym stanie”. Stwórca stwarza człowieka, w pewnym sensie jest zgwałcony przez tych dwoje bezmyślnych ludzi, którzy działają bezprawnie, uruchamiając prawa natury; i powstaje człowiek, którego matka skazuje od razu na śmierć, prawdopodobnie bez zgody, a nawet bez wiedzy, ojca. A przecież dorośli przekazują młodym taką wizję ludzkiej płciowości że to „dla zabawy”, bo oni zmieniają partnerów, młodzież zaś ich naśladuje.

Akceptacja społeczna tego, co „przed”, coraz bardziej rozpowszechniona etyka liberalna prowadzą w konsekwencji do tego, co „po”, bo coś trzeba zrobić. Wygląda to wręcz jak niebezpieczna zabawa dzieci z ogniem dosłownie igranie z ogniem piekielnym, bo przecież zabicie człowieka jest zbrodnią. No i jaki procent społeczeństwa opowiada się za „pigułką po”?

Zagrożona wierność: 14-latk

nie będą zawierać małżeństwa, będą przechodzić z rąk do rąk prymitywnych mężczyzn. Czy naprawdę chcemy mieć żony i matki obciążone bagażem takiej młodości? Mam własne archiwum. Przez 60 lat śledziłam życiorysy młodych, którzy wystartowali do życia z cudzołóstwa – niektórzy się pobrali, bo urodziło się dziecko. Ale start od krzywdy jest złym startem do życia. Ogromna większość tych par skończyła rozwodem. A te dziewczęta, które zabiły dziecko przed ślubem (te, które dotarły do mnie), wszystkie po śmierci dziecka zerwały z chłopakiem. Dziesiątki sfrustrowanych młodych kobiet. A przecież kobiety pragną szczęścia, miłości, chcą być kochane. Trzeba zrozumieć, że cywilizacja „pigułki po” to cywilizacja śmierci i nienawiści, to odrzucenie człowieczeństwa, bo wykluczenie wartości duchowych, altruizmu, wierności, uczciwości, dziewictwa, czystości, po prostu miłości. Wobec tego jakie życie? Jaka perspektywa? Co mogą reprezentować ludzie stawiający sobie za cel wyłącznie prymitywne przeżycie cielesne?

Profesor Paul Chauchard (który w 1975 r. wygłosił referat na sesji zorganizowanej przez Instytut Teologii Rodziny w Krakowie) powiedział, że panuje na świecie „mit orgazmu”. Bo czego chcą ludzie, którzy jednoczą się cielesnie, odrzucając dziecko? Czego mogą doznać? Cieleśnej przyjemności, trwającej nawet nie minuty, ale sekundy, i cóż dalej? Pogoń za tą krótką przyjemnością oglupia ludzi, a pozostawia niepokój, frustrację i prowadzi do poszukiwania sposobów zabezpieczenia sobie tego przeżycia. Przyjemność, która nie zostawia radości, a przecież każdy człowiek szuka szczęścia – i gdzie może je znaleźć?

Filozof Karol Wojtyła podsumował całą swą filozofię jednym zdaniem: „Wszystkie problemy człowieka rozwiązuje genealogia divina - Boże pochodzenie i podobieństwo do Boga”. Trzeba więc odnaleźć ten prawdziwy wymiar człowieczeństwa.

Można nie wierzyć w Boga, ale nie można przestać być człowiekiem, tj. osobą, która oprócz pięknego ciała ma jeszcze zdolność do „pięknej miłości”,

*dokończenie na stronie nr 15*



**Poczytaj mi tato**

## Niezwykła podróż Lolusia

Loluś wsiada do samolotu, a obok niego sadowi się Kudełko. Dawniej samolot był dużo mniejszy od Lolusia. Ale teraz Loluś mieści się w nim doskonale i od razu wie, jak kierować.

Wylatują przez okno i wznoszą się wysoko, coraz wyżej. Już teraz nikt nie będzie się na nich gniewał ani karał. Już



teraz nikogo nie trzeba będzie słuchać. Loluś i Kudełko są wolni!

Samolot jest już tak wysoko, że Loluś palcem dotyka gwiazd. O mało co skrzydłem nie zawadzili o księżyc, ale się jakoś obyło bez wypadku. W końcu opadają na jakąś wielką chmurę, która zasłania całe niebo. Loluś chce się wydostać na drugą stronę, więc śmiało kieruje samolot w sam środek.

Nareszcie przebili się przez chmurę, jest jakiś nowy nieznaną kraj, o którym ludzie nic nie wiedzą, bo żaden samolot tak wysoko nie doleciał. Loluś ląduje i wysiada razem z Kudełką.

Śmiało wędrują przed siebie, aż tu widzą chłopczyka, zamkniętego w klatce. Chłopczyk bardzo płacze.

– Biedny chłopczyku, dlaczego siedzisz w tej klatce? – pyta Loluś.

– To za karę. Bo jak byłem na ziemi, nie chciałem słuchać i robiłem wszystko, co mi się podobało. Proszę cię, poszukaj klucza i wypuść mnie.

Loluś żałuje chłopca w klatce, więc szuka klucza w trawie i pod kamieniami. Kudełko szuka także, znajdując klucz i otwierają klatkę.

Wypuszczony chłopczyk bardzo dziękuje Lolusiowi i Kudełce.

– Ach – mówi – żebym wiedział, że będę musiał tak tutaj siedzieć, to zawsze słuchałbym rodziców i chętnie przyjmowałbym kary, na które zasłużyłem. Kary na ziemi o wiele są łżejsze od kar tutejszych.

Loluś i Kudełko idą dalej, wtem spostrzegają innego chłopczyka, który dźwiga olbrzymią literę, ciężką jak kamień.

– Co ty robisz? – pyta Loluś.

– Ach! - wzdycha chłopczyk – muszę wszystkie litery i liczby, które leżą w tej dolinie, zanieść aż na sam czubek góry.

– Ależ ich jest okropnie dużo, nigdy tego nie zrobisz!

– Muszę, Pan Bóg mi kazał. Powiedział, że dopiero wtedy pójdę do nieba. To są litery z czytanek, których nie chciało mi się nauczyć, i zadań, których nie chciało mi się napisać. Wszystkie przywędrowały aż tutaj i tak się teraz muszę nad nimi męczyć. Ach, żebym o tym dawniej wiedział!

– No, pomożemy ci – mówi Loluś i zawiesza sobie dwie litery na prawym ramieniu, dwie na lewym, jedną wsuwa do kieszeni, a duże „P” bierze w obie ręce, biednemu chłopczykowi nie wolno brać na raz więcej, niż jedną literkę. Wtedy Loluś mówi do niego:

– Gdyby nie ja, nigdy byś z tym noszeniem nie dał sobie rady.

– To prawda – odpowiada chłopczyk – bo Pan Bóg tak postanowił, że dzieciom z ziemi daleko łatwiej odrabiać nasze kary.

– A ty, leniuchu! – zwraca się Loluś do Kudełki = zabieraj się także do roboty.

Ale Miś nie chce naśladować małego przyjaciela.

– Kiedy byłem na ziemi – mówi – nie brałem na siebie twoich kar, tylko pocieszałem cię, że byś wiedział, że cię Kocham. Nie

będę robił dla obcego chłopczyka tego, czego nie robiłem dla ciebie. Ale za to pójdę naprzód i będę wam bębnił do marszu, żebyście prędzej szli.

I Kudełko zaczyna wybijać na brzuszku raz – dwa, raz – dwa! Naprzód! Śmiało! Cała trójka odbywa tak wiele razy drogę na górę i z powrotem, wreszcie w dolince nie ma już ani jednej litery. Wtedy chłopczyk – leniuszek całuje mocno na podziękowanie Lolusia w buzię, a Kudełce także składa na mordce dwa całusy.

– Teraz jestem szczęśliwy – mówi – teraz mogę iść do nieba.

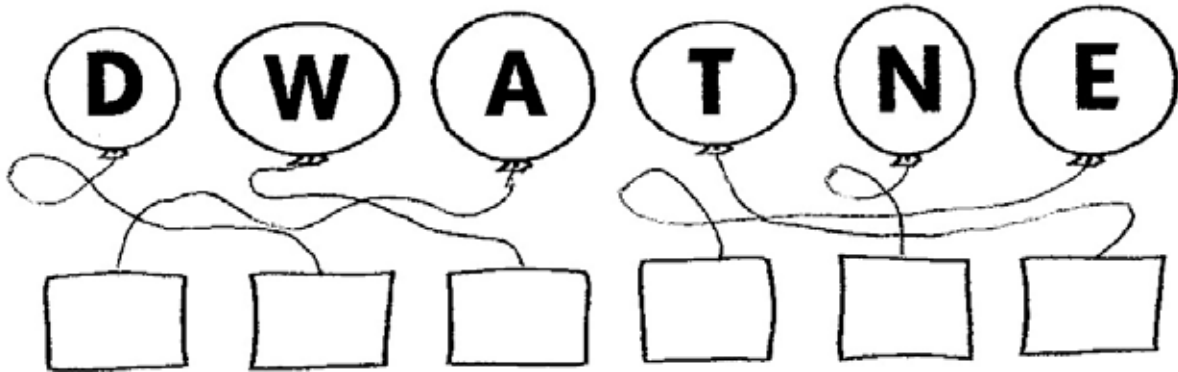
Potem unosi się do góry, wysoko, coraz wyżej – i już go wcale nie widać.



Autor: św. **Urszula Ledóchowska**  
rys. **Anna Kosowska**

**ZADANIE NR 1**

Na naszym kalendarzu pojawił się kolejny grudzień a z nim kolejne oczekiwanie na Boże Narodzenie. Wpisz literki w odpowiednie miejsca i odgadnij jak nazywa się ten czas oczekiwania.



**ZADANIE NR 2**

8 grudnia obchodzimy szczególną uroczystość. Aby odgadnąć czyje jest to święto, przeczytaj, co ta osoba mówi o sobie:

Odwiedził mnie anioł Gabriel.  
Urodziłam szczególne dziecko.  
Moje dziecko urodziło się w Betlejem.  
Nazywam się .....

**ZADANIE NR 3**

W grudniu również obchodzi swoje święto ulubiony święty wszystkich dzieci. Pokoloruj obrazek według podanego wzoru i odgadnij kto to?

- - brązowy
- - niebieski
- X - czerwony
- - żółty
- + - kremowy



Imię ..... Nazwisko ..... Klasa ..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Odpowiedź na zadanie 3 .....

Opracowała s. *Alina*

## Z cyklu: „Wychowanie dzieci w duchu katolickim”

**Autorka: Krystyna Holly – jest psychologiem-terapeutą, dziennikarką katolicką**



### Śmierć jest częścią życia

Nie ma tematów tabu. Wszystko zależy z jakiego miejsca startujemy.

Tego tematu nikt nie lubi, ponieważ rzeczywistość, w której porusza się współczesny człowiek, eksponuje filozofię przyjemności, sukcesu opartego na posiadaniu i technice wszechmocnej i wszechogarniającej. W rozmowach z dziećmi unika się tematów związanych z cierpieniem i śmiercią, czyniąc z nich tabu. Rodzice, a także zdecydowana większość wychowawców wychodzą z założenia, iż dziecięcy obraz świata



powinien być malowany wyłącznie w pastelach – najlepiej w błękitach i różach. Obawiają się, że zbyt wczesne zderzenie z rzeczywistością – z cierpieniem, śmiercią wywoła trudny do przewidzenia lęk oraz zburzy zaufanie do życia i wartości.

Jak złudne i zgoła fałszywe są to założenia, pokazuje nam samo życie. Dzieci chętnie wstawia się pod filozoficzny klosz, podnosząc jego pokrywę wyłącznie wtedy, gdy uznamy, że jest to dla dziecka przyjemne lub wskazane. Tymczasem żaden system wychowawczy, żadna konstrukcja filozoficzna nie może się sprawdzić bez podstawowego kryterium – prawdy. Punktami granicznymi każdego życia są narodziny i śmierć, dobro i zło, radość i cierpienie. Ukazywanie tylko jednej z granic, niebezpiecznie przesuwając środek ciężkości w wychowaniu i kształtowaniu charakteru dziecka.

Starszy pan stanął w progu a jego laska bezradnie próbowała znaleźć punkt oparcia.

– Nie wiem co mam robić – powiedział, a potem już w fotelu – po długiej chwili milczenia zaczął mówić cicho i jakby do siebie. Słuchałam i nie zadałam ani jednego pytania, bo każde mogło spłoszyć, a nawet zranić.

– Nie potrafimy sobie poradzić ze swoim bólem, a moja żona aż się rozchorowała i ciągle płacze. Ja też jestem bliski zupełnego załamania. Rok temu zginął mój najmłodszy syn, miał zaledwie dwadzieścia lat. Był taki zdolny wesoły. Ponieważ jesteśmy ludźmi wierzącymi, doszliśmy do równowagi.

To było bardzo trudne, ale pomógł nam w tym szczególnie nasz drugi syn, od urodzenia ciężko upośledzony fizycznie. A teraz ta nowa nasza tragedia. Miesiąc temu zmarła nasza córka. Stało się to nagle i nieoczekiwanie, że wprost niemożliwe. Zostawiła dwoje dzieci – pięcioletniego synka i ośmioletnią córkę. I tu powstał mój największy problem, bo w obecnej sytuacji na żonę i zięcia liczyć nie mogę. Chodzi

o te wnuki, które nie chcą przyjąć do wiadomości, że ich ukochana matka nie żyje. Każda moja próba uświadomienia tego faktu budzi w nich ostry żal i bunt. Szczególnie ostro buntuje się Zosia, która jest mądrym i bardzo wrażliwym dzieckiem. Mówi takie rzeczy i stawia takie pytania, wobec których jestem zupełnie bezradny, a czasem wręcz załęczony. Na przykład pyta mnie: „Dziadku, mówiłeś, że Pan Bóg jest zawsze dobry, ale on chyba jest podły. Prawda?”. To bluźnierstwo dziecka przeraża mnie, ale również przeraża mnie jego cierpienie. Nie jestem na to przygotowany, nie umiem sobie z tym poradzić, a równocześnie wiem, że jestem jedyną w tej chwili osobą, która może tym biednym dzieciom pomóc. Ja to muszę zrobić, ale jak?

– W tej sytuacji nic nie na siłę panie Pawle. Proszę nie ganić dziecka za żadne uczucia, nawet gdy wydadzą



się wysoce naganne. Proszę również nie obwiniać siebie, nie próbować wszystkiego nazwać i zrozumieć (to przychodzi samo). Mowa niekoniecznie musi wyrażać się w słowach.

Proszę przytulić dziecko do siebie, pozwolić mu się wypłakać, wygadać, wyzalić, dopiero potem mówić co pan czuje, jak kocha i że zawsze będzie obok.

Jest pan człowiekiem wierzącym, proszę więc wskazać tego Boga, który cierpiał i wybrał niemoc miłości.

Zosia przechodzi fazę buntu i negacji, trzeba więc być przy niej cierpliwie i życzliwie. Tyle wystarczy, by przeprowadzić ją do etapu, w którym następuje powolne wyrażanie zgody na odmienną rzeczywistość.

*Krystyna Holly*

### OPLATEK

Zasiądnijmy dziś do stołu  
Który bielą jest okryty  
Z gwiazdą betlejemską  
I światłem pokoju

Z opłatkiem dla wszystkich  
Który pojednać nam się pozwoli  
Z pogodą w naszych sercach  
Przy drzewku świerkowym  
I jęmiotą nad stołem.

Niech narodziny dzieciąteczka  
W naszych domach weselą  
A echo niesie

Na wszystkie światła strony  
O zbawicielu  
Który, nas ludzi oswobodzi  
Miłości i wiary

Daj ludziom do woli

*Maria Sz wajkowska*



## DO SPOWIEDZI

Wiele lat temu, kiedy chodziłem do liceum, kolega ze szkolnej ławki powiedział mi, że w religii katolickiej najbardziej nie podoba mu się to, że można całe życie grzeszyć, nawet bardzo ciężko, wystarczy jednak pod koniec życia (a nawet tuż przed śmiercią) wypowiadać się – i zostać zbawionym. Uważał to za wybitnie niesprawiedliwe i niemoralne.

Było to, jak napisałem, w liceum i kto wie – być może dzisiaj tenże mój kolega (obecnie wzięty lekarz), kiedy sam już zdążył (jak każdy z nas) tym i

owym nagrzeszyć – ma na ten temat całkiem odmienne zdanie? Pomimo swych wątpliwości był przecież, przynajmniej z wychowania, katolikiem i przy tej wierze – o ile wiem –

pozostał. Nie pamiętam, co mu wtedy odpowiedziałem. Że to jest właśnie Boże Miłosierdzie? Że na tym polega Łaska Boża, która – jak wkuwaliśmy z pierwszokomunijnego „Małego katechizmu” – „jest do zbawienia konieczna”?

Dziś wiem, że z tym nawróceniem w końcu życia (dziś – wzorem biur podróży – używa się nawet określenia „nawrócenie (lub spowiedź) last minute”, czyli na ostatnią chwilę) nie jest tak prosto, jakby się niektórym – np. mojemu koledze – wydawało. Bo prawdopodobieństwo, że ktoś, kto całe życie ciężko grzeszył i nie korzystał z sakramentów (grzeszymy wszak wszyscy, ale się spowiadamy), przed swoją śmiercią pomyśli właśnie o spowiedzi, jest niezwykle małe. Skoro bowiem wcześniej nie odczuwał potrzeby zmiany swojego życia, to znaczy, że było mu z tymi

grzechami dobrze. Żeby więc mógł się na przysłowiowym łożu śmierci nawrócić, musi szczerze pożałować wszystkich swoich niegodziwości i poczuć do nich wstręt. Chociażby tak, jak znany z rozwiązłego życia król August II Mocny, który umierając stwierdził, że całe jego życie było jednym wielkim grzechem... Sama „mechaniczna” spowiedź, czyli wyrecytowanie stosownych formułek bez głębszej refleksji z pewnością tu nie wystarczy.

Piszę to, bo ostatnimi czasy mieliśmy przykłady takich przedśmiertnych nawróceń, by wspomnieć chociażby generała Wojciecha Jaruzelskiego i Józefa Oleksego, dzięki czemu



obaj mieli katolicką ceremonię pogrzebową. Religijny – tyle, że prawosławny – pochówek miał także zmarły w zeszłym miesiącu generał Czesław Kiszczak. Tak się bowiem dziwnie składa, że nawet najwięksi ateści (a jeszcze bardziej – ich rodziny) chcą, by w tzw. ostatnią (na tej ziemi) drogę poprowadził ich „prawdziwy” duchowny, nie zaś odziany nawet w najbardziej zdobną szatę świecki „przebieraniec”... Wspomniany śp.(?) Józef Oleksy w ostatnim przed śmiercią wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” powiedział wręcz otwarcie, że jego wciąż jeszcze żyjący towarzysze też będą mieli katolickie pogrzeby!

Katolicki (lub bardziej ogólnie: religijny) pogrzeb nie

oznacza jednak zbawienia, podobnie zresztą jak jego brak (a nawet jego odmowa ze strony Kościoła) nie jest tożsama z potępieniem. O tym decyduje wyłącznie Pan Bóg i nasze, ludzkie (choćby i kapłańskie) sądy nic w tej sprawie nie znaczą – dlatego modlić się powinniśmy nawet za największych zbrodniarzy. Cytowałem już kiedyś na tych łamach myśl zasłysznaną podczas dawnych rekolekcji – że każdy, kto wejdzie do Królestwa Niebieskiego, dozna tam trzech zdziwień. Pierwsze – kiedy zobaczy, kto tam jest. Drugie – gdy zobaczy, kogo tam nie ma. Trzecie – że też się tam dostał. Jest to bowiem Królestwo, a nie Republika Niebieska. Czczymy przecież

Chrystusa Króla, nie zaś Chrystusa Prezydenta: jego Prawo Łaski jest niekwestionowane i niczym nieograniczone – musimy „tylko” o nią prosić.

Spowiedź, oczywiście szczerą, jest więc bar-

dzo ważna. Być może dlatego jest też tak często deprecjonowana, czasem wręcz wyśmiewana i przedstawiana jako „relikt średniowiecza”, który „nowoczesnemu” człowiekowi – w przeciwieństwie np. do wizyt u psychoanalityka – nie przystoi. Bo sakrament pokuty jest wielkim darem danym tylko nam, katolikom. Inne religie, nawet te chrześcijańskie, łaski odpuszczania grzechów nie stosują. Adwent (i Wielki Post) są znakomitą okazją, by o tym sobie przypomnieć.

**Zdzisław Kościelak**

**Ekspresowe wykonywanie  
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21**





Daj mi Panie poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,  
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

## HUMOR

Pewnego zimowego dnia policjant siedzący w radiowozie przy autostradzie, dostrzegł samochód wlokący się z prędkością 22 km/h „Taki kierowca jest bardziej niebezpieczny niż piraci drogowi”, pomyślał, włączył koguta i zatrzymał samochód do kontroli.

Kiedy podszedł do samochodu, zauważył, że siedzi w nim pięć starszych zakonnice o trupio bladych twarzach i szeroko otwartych oczach. Kierująca, wyraźnie zmieszana, zapytała: „Panie władzo, nie rozumiem, przecież nie przekroczyłaś prędkości. Co się stało?”

„Droga siostrzo”, usłyszała w odpowiedzi, „Nie jechała siostra za szybko, ale musi siostra wiedzieć, że zbyt wolna jazda też może być niebezpieczna dla innych kierowców”.

„Zbyt wolna?” zapytała. „Niemożliwe, jechałam dokładnie jak na znaku, 22 km/h! „Policjant ledwo powstrzymał się od śmiechu i wyjaśnił, że „22” na znaku, to numer drogi – E22, a nie ograniczenie prędkości. Zakonnica uśmiechnęła się zawstydzona i podziękowała za wyprowadzenie jej z błędu.

„Zanim pozwolę siostrze jechać dalej, muszę się tylko upewnić.... Czy pasażerki czują się dobrze?”

Na tylnym siedzeniu wyglądają wstrząśnięte i nie odezwały się ani słowem, odkąd was zatrzymałem”, powiedział policjant.

„Rzeczywiście” odpowiedziała zakonnica, „Ale niebawem dojdą do siebie. Przed chwilą skręciliśmy z drogi nr 142”.

\* \* \* \* \*

Długie kolejki ustawiły się do konfesjonału podczas rekolekcji. Wreszcie na swoją kolej doczekał się tęgi jegomość koło pięćdziesiątki. Swą spowiedź rozpoczął nadzwyczaj głośno. Wprawdzie ksiądz spowiednik zaraz go uciszył, jednak cała kolejka penitentów zdołała jeszcze usłyszeć:

- Ostatni raz byłem u spowiedzi rok temu, ale się nie dopchałem!

\* \* \* \* \*

Wieczór wigilijny. Cała rodzina gotowa, stół zastawiony, czekają tylko na pierwszą gwiazdkę.

Oczywiście przy stole jedno dodatkowe, puste miejsce. Nagle pukanie do drzwi.

- Kto tam?
- Strudzony wędrowiec, czy jest dla mnie miejsce?
- Jest.
- A mogę skorzystać?
- Nie.
- Ale dlaczego?
- Bo tradycyjnie musi być poste!

Opracowała *Wiesława Bębenek*



TYPOWI  
POLSCY  
FASZYŚCI



NASIAKNIĘTE  
WAŁY Z OKÓLIC  
WIEJSKIEJ



NIE NARZEKAJ  
GDYBY NIE  
PIENIADZE Z UNII  
TO NIE BYŁOBY  
TEGO CHODNIKA



### **dokończenie ze strony nr 9**

duszę. Żyję tak długo, że przeżyłam wielu moich pacjentów, studentów i kolegów, znam ich życiorysy i obserwowałam zarówno ich degradację, jak i rozwój, wygrane i przegrane życie; widziałam nawrócenia niedowiarków i degradację różnych rzekomych wielkości.

Karol Wojtyła uczył: „Ty sam masz być terenem działania”. Osoba ludzka jest zawsze w stadium rozwoju lub regresji, zawsze może się stawać bardziej lub mniej ludzka.

Akceptacja cywilizacji bez wartości duchowych jest totalną klęską, która jednoznacznie zagraża ludzkości, Europie, Polsce. Wizja ludzi żyjących bezmyślnie, bez odpowiedzialności za skutki swoich czynów, bez żadnego sacrum, jest przerażająca. Trzeba zrobić wszystko, aby odbudować zagrożone wartości dziewictwa, czystości, wierności i miłości prawdziwej, altruistycznej, pięknej po prostu bronić życia ludzkiego i autentycznego wymiaru człowieczeństwa.

Kto ma to robić? Każdy człowiek, który używa rozumu i dobrej woli. Trzeba tego chcieć! Karol Wojtyła mówił: „Naucz swoje ciało być posłusznym duchowi”. Właśnie: przywrócić prawo dla ducha. Człowiek nie samym chlebem żyje – i każdy musi mieć swoje Westerplatte, ma wymagać od siebie, bo „czyny wasze was sądzić będą”. Na pewno umrzesz. Może już dziś?

Powstaje pytanie: dlaczego ludzie dokonują niewłaściwych wyborów? Bo życie składa się z ciągłych decyzji. Profesor Karol Wojtyła nauczał, że człowiek ma dokonywać wyborów „w sumieniu dobrze uformowanym”. To właśnie problem formacji sumienia, kształcenia charakteru, odpowiedzialności za siebie i innych. Kto o tym myśli i dlaczego jest jak jest?

Misterium iniquitatis, tajemnica zła. Ludzie nie myślą o tym, że naprawdę od zawsze ludzkość żyje na polu walki – ciągłej od początku walki dobra ze złem. Istnieje zło, zło osobowe, szatan. Karol Wojtyła jasno o tym mówił. Napisał wręcz, że w Europie istnieją zorganizowane struktury zła. Trzeba wierzyć nie tylko w Boga, lecz także w istnienie szatana. Zresztą obserwując ten świat, łatwo dostrzec, że realizują się w nim także dzieła szatana, nieludzkie. Nie wolno o tym zapominać, bo to właśnie ludzie dokonują wyboru. Za kim idziesz? Po czyjej jesteś stronie?

Zapytałam raz ks. Karola Wojtyłę o to, jak się rozmnażają diabły. Odpowiedział: „Przez ludzi, którzy stali się ich narzędziem”. Zerwałś kontakt z Bogiem przez grzech – już stałe należysz do armii diabelskiej. Ojciec Święty uczył, że ciało ludzkie zawsze podlega duchowi: albo Duchowi Świętemu, albo duchowi tego świata. Z kim jesteś? Kim chcesz być?

Na tak zadane pytanie w poradni pewien 14-latek odpowiedział bez wahania: „Hitlerem”. Jakie wzorce dorośli pokazują młodzieży? Jest o czym myśleć!

Jan Paweł II zapytał mnie po wyborze na Stolicę Piotrową, co myślę o naszym narodzie. Bez wahania odpowiedziałam: „Ten naród jest wstrętny i głupi”. A on odpowiedział: „Ale odkupiony”. No właśnie: diabeł nie może zwyciężyć!

**Wanda Półtawska**

*Autorka przez wiele lat była bliską współpracownicą Jana Pawła II, jest członkiem Papieskiej Akademii „Pro vita”*

## **REKOLEKCJE ADWENTOWE**

**13 - 17 grudzień 2015 r.**

### **Niedziela 13. XII - Uroczyste rozpoczęcie rekolekcji**

- dorośli: 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 13.00, 19.00  
- dzieci 12.00

### **Poniedziałek 14. XII -**

**6.30** Roraty  
**9.00** Msza święta z nauką dla dorosłych  
**17.00** Nauka dla dzieci  
**18.00** Nauka dla młodzieży  
**19.00** Msza święta z nauką dla dorosłych  
**21.00** **Apel Jasnogórski**

### **Wtorek 15. XII -**

**6.30** Roraty  
**9.00** Msza święta z nauką dla dorosłych  
**17.00** Nauka dla dzieci  
**18.00** Nauka dla młodzieży  
**19.00** Msza święta z nauką dla dorosłych  
**21.00** **Apel Jasnogórski**

*Spowiedź święta dla dzieci 16. 30 - 17.00*

### **Środa 16. XII -**

**6.30** Roraty  
**9.00** Msza święta z nauką dla dorosłych  
**17.00** Msza święta dla dzieci  
**18.00** Nauka dla młodzieży  
**19.00** Msza święta z nauką dla dorosłych  
**21.00** **Apel Jasnogórski**

*Spowiedź święta dla kobiet i młodzieży żeńskiej*

**6.30 - 8.00 / 18.00 - 20.00**

### **Czwartek 17. XII - Zakończenie rekolekcji**

**Mszą świętą rodzinną.**

**6.30, 9.00, 17.00, 18.00, 19.00**

*Spowiedź święta dla mężczyzn i młodzieży męskiej*

**6.30 - 8.00 / 17.00 - 19.00**

Rekol. poprowadzi o. **Świerad Pettke -**

**Zgromadzenie Braci Poczycieli z Getsemani**

**PIEKARNIA • CUKIERNIA**

**SŁAWOMIR MIELNIK**



**Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:**

- **ul. Komendantów 4/10** - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- **ul. Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- **ul. Meissnera 11/1A** - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30



KASJUKIEWICZ 27.09 2017

tel. - plebania:

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci:** – Sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej:** sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”:** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Holy Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica bł. Jana Pawła II**

- adoracja Najświętszego Sakramentu -  
codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

#### **Caritas parafialna:**

– środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

**ks. Kapelan szpitala - 501-553-451**

# Z życia parafii

W miesiącu listopadzie 2015 r do  
Wspólnoty Kościoła, przez chrzest

☩ Emilia Grodecka,

☩ Nelly Arkadia Fedusio.

### **Do Domu Ojca odeszli:**

☩ Aleksander Wolski lat 68 z ul. Meissnera,

☩ Alicja Wrocławska lat 64 z al. Jana Pawła II,

☩ Helena Stolpa lat 82 z ul. Żwirki i Wigury,

☩ Sławomir Laube lat 35 z ul. Burzyńskiego,

☩ Maria Nowak lat 66 z ul. Leszczyńskich,

☩ Stanisław Kalinowski lat 71 z ul. Żwirki i Wigury,

☩ Krystyna Gałka lat 61 z ul. Ciołkowskiego.

### Grudzień 2015 r.

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Rozpoczynamy Adwent i nowy rok liturgiczny. Okres Adwentu jest czasem świętego i radosnego oczekiwania na narodzenie Pana. Niech to będzie czas religijnego skupienia, medytacji i odkrywania na nowo swego powołania. Czuwajmy razem z Maryją na Mszach świętych roratnich o godz. 6.30. Skorzystajmy z rekolekcji adwentowych i przystąpmy do spowiedzi św.

**8 grudzień** – Święto Niepokalanego Poczęcia N.M. Panny. Podczas uroczystej Mszy św. o godz. 6.30 nasze siostry zakonne ponowią śluby złożone Panu Bogu przez pośrednictwo Matki Najświętszej.

#### **Rozpoczęcie ROKU MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO.**

**13 grudzień** – rozpoczęcie rekolekcji adwentowych.

**24 grudzień** – Najwspanialszym dla wszystkich dniem i wieczorem jest Wigilia. Zadbajmy o tradycyjną oprawę tego dnia. Pasterka dla dzieci o godz. 16.00. Uroczysta pasterka o godz. 24.00.

**I i II Święto Bożego Narodzenia** – program Mszy św. jak w niedzielę.

Proboszcz – ks. *pralat Kazimierz Wojciechowski*

## **Prośba Bożą Opatrzność o pomoc i opiekę nad całym Kościołem świętym.**

Wszechmogący, wieczny Panie, zechciej rozciągnąć płaszcz swojej opieki i ochrony nad całym Kościołem. Niechaj mocą Bożą odpędzone zostaną wszelkie złowrogie siły piekielne, które wdzierają się do wnętrza Kościoła Bożego. Otocz opieką wszystkich wiernych, należących do wspólnoty Kościoła. Ojczy nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz pralat Kazimierz Wojciechowski.  
**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdanska.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdanska.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.